DRZEWO·POLSKIE

DWUTYGODNIK·POŚWIĘCONY·SPRAWOM·PRZEMYSŁU I·HANDLU·DRZEWNEGO·ORAZ·LEŚNICTWA

ORGAN OFICJALNY RADY NACZELNEJ ZWIĄZKÓW DRZEWNYCH W POLSCE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA w WARSZAWIE ul. NOWY ŚWIAT Nr. 27 m. 3, TEL. 235-10

PRENUMERATA KWARTALNA łącznie z dodatkami w kraju zł. 12, zagranicą $ 2.50	KONTO CZEKOWE P. K. O. Warszawa Nr. 16.350	TARYFA OGŁOSZENIOWA NA OSTATNIEJ STRONIE

Przedruk bez podania źródła wzbroniony.

Rok IV *Warszawa, dn. 15 kwietnia 1930 r.* *№ 7*

PIOTR SALMONOWICZ

Nasza ekspansja drzewna na rynek angielski

Od szeregu lat angielski rynek drzewny pozostaje jednym z najważniejszych odbiorców polskiego drzewa, zajmując w eksporcie naszego dzewa drugie po Niemcach miejsce, każdorazowa przeto wydatniejsza zmiana usposobienia tego rynku względem polskiego drzewa wpływa w dużej mierze na ogólne kształtowanie się naszego wywozu. Następujące zestawienie wykaże dokładnie, jak doniosłą rolę odgrywa Anglja w odbiorze naszego materjału drzewnego w/g danych G. U. St./.

	Ogólny wywóz w tys. ton	Wywóz do Anglji w tys. ton	Udział Anglj w %
1924	2.008	510	25,7
1925	3.267	532	16,2
1926	5.790	874	15,1
1927	6.426	1.155	17,9
1928	4.889	529	10,8
1929	3.746	285	7,6

Tak więc ilościowy udział Anglji w naszym eksporcie drzewa był największy w r. 1927, co zgodne jest z punktem kulminacyjnym ogólnego wywozu, natomiast rynek angielski partycypował najsilniej procentowo wr . 1924, gdy ogólny ekport był najmniejszy. Ogólnie biorąc w r. 1924 wywieźliśmy do Anglji 1/4 część swego drzewa, od tego jednak czasu procentowy udział angielski stopniowo maleje przy jednoczesnym silnym wzroście ilościowym, trwającym do r. 1927. Po r. 1927 roku najsilniejszego natężenia wywozu, wywoziliśmy do Anglji coraz mniej drewna i w r. ub. wywóz ten spadł niemal dwukrotnie w porównaniu z poziomem 1924 r. Nie ulega wątpliwości, że ilościowy spadek eksportu drzewa do Anglji tłumaczy się w dużej mierze poza innemi przyczynami specyficznemi np. rosyjska konkurencja i t. d.) — wzmagającym się ogólnoeuropejskim kryzysem drzewnym, jednocześnie zaś rosnącym w jeszcze szybszem tempie wewnętrznym kryzysem w Polsce wogóle, a w przemyśle drzewnym w szczególności. Jeżeli chodzi o spadek procentowego udziału Anglji w eksporcie naszego drzewa, to porównywując udział Anglji z udziałem Niemiec jako głównego importera w latach 1924 — 29 uwidocznia się następujący charakterystyczny fakt. Otóż podczas gdy udział rynku niemieckiego był najmniejszy w r. 1924 (43%), poczem stopniowo wzrasta z pewnemi wahaniami do r. 1928 i w r. ub. pozostaje na tym samym mniej więcej poziomie (1927—61%, 1928—68% i 1929 66%), ud iał Anglji kształtował się wręcz odmiennie: najsilniejszym jest w r. 1924, poczem następuje stopniowy spadek, trwający aż do chwili obecnej, dzięki czemu w r. ub. udział ten wyraża się zaledwie siedmioma procentami. Powyższe porównanie świadczy o tem, że o ile procentowy udział Niemiec w naszym eksporcie drzewa szedł mniej więcej równolegle z udziałem ilościowym, o tyle rynek angielski partycypował procentowo zupełnie niezależnie od udziału ilościowego. Świadczyć by to mogło w pewnej mierze, że o ile nie potrafiliśmy zastąpić drzewnego rynku niemieckiego innym rynkiem, o tyle drzewo polskie zdołało częściowo powiększyć swój zbyt na innych

rynkach europejskich jak np. Belgja, Francja, Holandja kosztem udziału Anglji.

Dla zilustrowania kształtowania się udziału naszego drzewa na rynku angielskim, podamy tutaj tabelkę ogólnego importu drzewa tartego twardego i miękkiego do Anglji z uwzględnieniem procentowego udziału Polski (w/g danych angielskiego Board of Trade).

	Przywóz do Anglji drzewa twardego w tys. cbf.	Przywóz z Polski w tys. cbf.	Udział Polski w %
1925	26.728	705	2,6
1926	23.084	624	2,7
1927	28.165	1.261	4,4
1928	30.087	1.398	4,6
1929	30.336	1.359	4,5

	Przywóz do Anglji drzewa miękkiego w tys. loads	Przywóz z Polski w tys. loads	Udział Polski w %
1925	4.993	247	4,9
1926	4.641	515	11,0
1927	6.025	804	13,3
1928	4.605	270	5,8
1929	5.221	123	2,8

O ile więc procentowy udział Polski w przywozie do Anglji materjału tartego twardego nie wykazał z biegiem czasu większych zmian mimo ogólnego spadku eksportu polskiego drzewa od r. 1928, utrzymując się przytem ilościowo, w ciągu ostanich 3-ch lat na mniej więcej tym samym poziomie, o tyle import naszego drzewa miękkiego od r. 1928 gwałtownie zaczął spadać jak ilościowo, tak i procentowo, osiągając w r. ub. poziom przeszło o połowę niższy od r. 1924. Ogólnie biorąc w wwozie drzewa twardego do Anglji zajmowaliśmy w r. 1925 piąte miejsce, od następnego zaś roku już czwarte przed Stanami Zjednoczonymi A. P., Kanadą i Indjami Wielkobrytyjskiemi, utrzymując się na tem miejscu do chwili obecnej mimo ogólnego skurczenia się naszego eksportu drzewnego. Natomiast w imporcie drzewa miękkiego po zdobyciu w r. 1925 szóstego, a w r. 1926 i 27 czwartego miejsca przed Finlandją, Rosją i Szwecją, — w latach następnych polski materjał miękki na rynku angielskim odgrywał już tylko podrzędną rolę (szóste miejsce w r. 1928 i siódme w r. 1929). Naogół panuje przekonanie, że przyczyną tak katastrofalnego spadku przywozu do Anglji polskiego materjału miękkiego jest głównie zaostrzająca się rosyjska konkurencja na tym rynku. Trudno jest stwierdzić, na ile jest słusznem to przekonanie, jednak nie da się zaprzeczyć, że rozmiary rosyjskiej ekspansji drzewnej na rynki europejskie, niekorzystna sytuacja na światowym rynku drzewnym oraz niskie ceny światowe na drzewo — wszystko to wpłynęło oczywiście w dużej mierze na spadek naszego przywozu drzewa miękkiego do Anglji. Z drugiej strony, o ile chodzi specjalnie o konkurencję Rosji w stosunku do polskiego drzewa na rynku angielskim, to należy pamiętać, że wobec zasadniczych różnic między rosyjskim (z sortymentów Archangielska i Leningradu) i polskim materjałem tartym miękkim pod względem wymiarów, — bezpośrednia konkurencja zachodzić właściwie nie może. Natomiast pośrednio sprzedaż w Anglji drzewa rosyjskiego po b. niskich cenach wywiera niewątpliwie znaczny wpłw deprymujący na kształtowanie się cen na tym rynku, a tem samem utrudnia skuteczną konkurencję naszego drzewa.

Zobaczymy z kolei, jak kształtował się eksport polskiego drzewa do Anglji według najogólniejszego podziału na trzy zasadnicze grupy: drzewo surowe nawpółobrobione i wyroby gotowe (w/g danych polskich.

	Drzewo surowe tys. ton	% og. wyż.	Drzewo nawpółobrob. tys. ton	%	Wyroby drzewne. tys. ton	%
1924	47	8,0	451	33,2	12	19,9
1925	19	1,2	496	31,1	17	18,3
1926	116	3,9	737	38,6	21	30,6
1927	111	2,8	1.025	44,1	19	28,0
1928	73	2,4	439	25,4	17	24,4
1929	33	1,4	234	17,9	17	22,9

Tak więc eksport do Anglji surowca drzewnego wykazał znaczne i niejednolite wahania: punkt kulminacyjny osiąga on w r. 1926, podczas gdy wyeksportowaliśmy najwięcej drzewa wogóle w r. 1927, poczem następuje gwałtowny spadek w r. 1928 i w r. ub. stanowi zaledwie 71% poziomu r. 1924. Procentowo zaś eksport surowca był największy w r. 1924, poczem kształtował się różnie, przeważnie jednak zniżkowo i w r. ub. stanowił zaledwie minimalny odsetek ogólnego eksportu surowego materjału. Wywóz półfabrykatów stanowi zasadniczą pozycję w eksporcie naszego drzewa do Anglji; wykazał on również duże wahania ilościowe maximum przypada na r. 1927, przewyższając wówczas przeszło dwukrotnie poziom r. 1924, poczem zauważyć się daje gwałtowny spadek i w r. ub. przedstawia się tylko 1/4 najwyższego poziomu. Wreszcie wywóz wyrobów gotowych z drzewa, stanowiący stosunkowo najmniejszą pozycję naszego eksportu drzewnego, mało się zmieniał ilościowo: punkt kulminacyjny osiągnął w r. 1926, od tego zaś czasu utrzymuje się na mniej więcej tym samym poziomie. Mimo więc znacznego skurczenia się ogólnego eksportu drewna w r. ub. i zaostrzającego się kryzysu w kraju, wywóz tych artykułów nie obniżył się w stosunku do poziomu r. 1928, co świadczy niewątpliwie o skutecznych wysiłkach polskiego przemysłu wyrobów drzewnych w celu zdobycia i utrzymania się na rynku angielskim.

W dalszym ciągu zanalizować należy ważniejsze pozycje eksportu drzewa polskiego do Anglji w poszczególnych grupach. W grupie więc surowego materjału wywozimy najwięcej do Anglji kopalniaków (stempli wszelkich rozmiarów twardych i miękich. W r. 1924 wyeksportowaliśmy do Anglji 187 tys. ton kopalniaków (40% ogólnego wywozu), w r. 1925—69 t. t. (36%), w r. 1926 — 982 t. t. (84%), w r. 1927 — 876 t. t. (79%), w r. 1928—530 t. t. (72%) i wreszcie w r. 1929 — 153 t. t. (46%).

Najwięcej więc wywieźliśmy kopalniaków na angielski rynek w r. 1926, poczem zanotować się dał szybki spadek i w r. ub. wywóz ich stanowi tylko 82% poziomu r. 1924. Poza kopalniakami wywozimy do Anglji również kloce, kłody i dłużyce dębowe, jesionowe, sosnowe i jodłowe, wywóz ich jednak nie odgrywa ważniejszej roli, bowiem procentowy ich udział w ogólnym wywozie surowego materjału waha się w granicach kilku procent. Charakterystycznem jest, że o ile w wywozie naszego drzewa do Niemiec główną rolę odgrywa papierówka, o tyle w eksporcie do Anglji nie wywozimy jej wcale, jeżeli nie liczyć lat 1926 i 27, w których wyeksportowano na rykek angielski pewną ilość papierówki.

W grupie drzewa nawpółobrobionego wywozimy na rynek angielski przeważnie bale, belki i krawędziaki, deski i łaty dębowe, sosnowe, jodłowe i świerkowe oraz podkłady kolejowe nieimpregnowane miękkie.

	Bale, belki i krawędziaki tys. ton.	% og. wyż.	Deski i łaty tys. ton	%	Podkłady tys. ton.	%
1924	284	62,9	142	31,5	13,4	2,9
1925	349	70,4	108	21,8	25,6	5,2
1926	493	66,9	222	30,8	13,0	1,7
1927	781	76,2	229	22,3	6,1	0,5
1928	309	70,4	107	24,3	15,1	3,4
1929	49	20,9	155	66,2	2,9	1.2

Z powyższego zestawienia widać, że wywóz bali i td, szedł mniej więcej równolegle do ogólnego eksportu naszego drzewa: od r. 1924 stopniowo wzrasta osiągając punkt kulminacyjny w r. 1927, poczem gwałtownie się kurczy tak, że w r. ub. traci poważniejsze znaczenie. Natomiast eksport desek i łat wykazał mniejsze wahania, poziom najwyższy uzyskał również w r. 1927, poczem spadł przeszło o połowę w r.1928, lecz w r. ub. ponownie wzrósł, przekraczając poziom r. 1924 Wywóz podkładów przechodził różnorodne wahania jednak w r. ub. zmniejszył się tak znacznie że straciła praktyczne znaczenie. W grupie tej charakterystyczny m jest więc fakt, że początkowo grał główną rolę wywóz bali i td. który jednak z biegiem czasu zmalał znacznie, natomiast udział desek i łat przy mniejszych wahaniach ilościowych utrzymał się na mniej więcej tym samym poziomie, przytem rok ubiegły przyniósł niespodziewany jego wzrost procentowy.

Wreszcie w dziale wyrobów gotowych z drzewa ważniejszymi pozycjami wywozowymi do Anglji są: klepki bednarskie nieobrobione oraz forniery klejone, których eksport kształtował się następująco: klepki — 1924 — 5,9 tys. ton (49 %), 1925 — 10,9 t. t. (64%), 1926 — 9,8 t. t. (46%), 1927—7,4 t. t. (39%), 1928 — 1,4 (8%) i wreszcie w r. 1929—1,3 t. t. (8%). Najwięcej więc wywieźliśmy klepek do Anglji w r 1925, poczem nastąpił stopniowy spadek, a w r. ub. zauważyć się dało raptowne skurczenie, wywóz wówczas wynosił zaledwie 1/4 część pooziomu r. 1924. Natomiast eksport fornier wykazuje stały wzrost mimo ogólnego spadku naszego wywozu drzewa: (w tys. ton): 1924 — 2,3 (19%), 1925 — 2,3 (19%), 1926 — 8,6 (40%), 1927 — 9,2 (54%), 1928 — 13,1 (72%) i w r. 1929 — 13,8 (81%). Wzrost więc wywozu fornier wykazuje tendencję stałą jak ilościowo tak i procentowo. Świadczy to o tem, że rynek angielski po przekonaniu się o wartości i dobroci polskich wyrobów fornierowych, które niewątpliwie nie ustępują w niczem wyrobom i innych państw, eksportujących jak np. Szwecja i Finlandja, zgłasza coraz większe zapotrzebowanie na te wyroby.

Reasumując wyżej powiedziane o kształtowaniu się eksportu polskiego drzewa na rynek angielski, stwierdzić można, że rynek ten od roku 1927 dzięki tym czy innym przyczynom stopniowo odgrywa coraz mniejszą rolę w naszym wywozie drzewa. Utrata tego rynku jest niewątpliwie bardzo dotkliwa dla naszego przemysłu drzewnego, lecz w obecnej chwili nie należy spodziewać się szybkiej poprawy w tej sytuacji jeśli uwzględnimy ciągły zastój na europejskim rynku drzewnym, jak również wciąż zagrażajacy naszej zdolności konkurencyjnej na rynku angielskim wpływ rosyjskiej ekspansji drzewnej. Jedynie w gałęzi wyrobów gotowych z drzewa jak forniery, dykty i meble można stwierdzić pewne polepszenie sytuacji i stałą tendencję do wzrostu.

W każdym razie obecna sytuacja na rynku angielskim jest b. niekorzystna dla eksportu drzewa wogóle: zapasy są znaczne, przeto popyt nikły, z drugiej zaś strony ruch budowlany w Anglji w szczególności w budownictwie okrętowym, zapowiada się nieszczególnie w r. b. Pozatem dotychczas nie wyjaśniła się sprawa rosyjskich dostaw drzewa — Sowiety jednak w dalszym ciągu ofiarują znaczne ilości do dostawy po b. niskich cenach, co utrudnia naszą i obcą konkurencję.

Z tych względów musimy zwrócić baczną uwagę na inne rynki zbytu naszego drzewa na kontynencie jak np. Belgja, Francja, Czechosłowacja i t. d., ewentualnie Niemcy starając się pogłębić naszą ekspansję na te rynki i nie zaprzestając oczywiście wysiłków utrzymania się na angielskim rynku.

MICHAŁ BROWIŃSKI

Sprawa budowy mieszkań

W artykule niniejszym pragnę omówić dotychczasowy przebieg akcji budowy mieszkań oraz skreślić projekty sfinansowania budownictwa mieszkaniowego.

Nie uważam za celowe uzasadnienie potrzeby podjęcia tej akcji, jako akcji państwowej i społecznej, ani też za konieczne analizowanie liczb, wykazujących brak mieszkań w Polsce, który określa się już słusznie jako niedolę lub nędze mieszkaniową.

Niedobór mieszkań przyjmuje się na podstawie spisu ludności z r. 1921 na 400 do 500 tysięcy izb, roczny przyrost za otrzebowania na 50 do 60 tysięcy izb. Nie uwzględnia się jednak stanu obecnego mieszkań, które są przeludnione oraz nie uwzględnia się tego faktu, że we wszystkich miastach państwa mieszkania jednoizbowe stanowią 36%, a w województwie Łódzkiem nawet 53%, w stolicy 39%. Średnie zaludnienie tych jednoizbowych mieszkań wynosi 3, 8 osób na izbę; w Łodzi zaledwie 30% mieszkań jednoizbowych uważa się za nieprzeludnione, natomiast 28% tych mieszkań zamieszkuje po 5 do 15 osób.

Jeżeli chodzi o stan tych mieszkań to wymowne liczby przytacza publikacja komisji ankietowej. W Warszawie jest 2562 mieszkań jednoizbowych bez światła, około 12000 mieszkań zupełnie wilgotnych i 4685 mieszkań wilgotnych i ciemnych.

Z drugiej strony mamy przemysł drzewny, ceramiczny, żelazny, wreszcie same przedsiębiorstwa budowlane, zdolne do produkcji, mogącej pokrywać te braki, a mimo to przeżywające kryzys, zastój. Mamy wystarczającą ilość rąk roboczych i mimo to wszystko nasz ruch budowlany w ostatnich dwu latach maleje.

Ruszenie sprawy z martwego punktu może być dokonane zbiorowym wysiłkiem myśli twórczej ekonomistów i finansistów, energji działaczów przemysłowych oraz Rządu, który dysponuje obecnie największym aparatem kredytowym, który jedynie może stworzyć warunki i formy dla tej akcji.

Aby wyjść z jakiejś liczby przyjmiemy minimalną liczbę niedoboru 400.000 izb minimalną liczbę rocznego przyrostu zapotrzebowania 50.000 izb, przyjmijmy dalej średni koszt izby 6.000 zł. (uwzględniając osiedla podmiejskie i bloki mieszkaniowe w mieście) otrzymujemy sumę 420 miljonów złotych przy dwudziestoletnim programie wyrównania niedoboru i sumę 540 miljonów złotych przy dziesięcioletnim programie.

Jak zresztą zaznaczyłem wyżej w obecnych warunkach *minimalna liczba wykazująca niedobór*

mieszkaniowy jest maksymalna w stosunku do naszych możności finansowych. Wyrazem tych możności jest suma, jaką w roku bieżącym przeznacza się na budownictwo mieszkaniowe. Bank Gospodarstwa Krajowego dysponuje na ten cel sumę około 40 miljonów złotych, a Zakłady Ubezpieczeń Społecznych około 20 miljonów złotych.

Przebieg i stan akcji budowlanej.

Wyrazem troski Rządu i Ciał Ustawodawczych o rozwiązanie sprawy budownictwa mieszkaniowego było kilka ustaw wydanych w tej sprawie.

1) Ustawa z I.VIII.1919 r. (Dz. U. Nr. 72 i

2) ustawa z 26.IX. 1922 r. (Dz. U. Nr. 89) nie weszły w życie z powodu inflacji.

3) ustawa o rozbudowanie miast z 29. IV.1925 r. (Dz. U Nr. 51) przewidywała państwowy fundusz gospodarczy utworzony na podstawie ustawy z 23.III.1925 r. przeznaczony na cele budowlane; państwowy fundusz rozbudowy, na który miało wpływać 6% podatku od lokali i 1% podatku od placów niezabudowanych (ustawa z 22. VIII. 1926 r. Dz. U. Nr. 94); sprzedaż listów zastawnych. Ogółem wpłynęło na cel budowlany z pierszego źródła 50 miljonów, z drugiego 16 miljonów, + 1 miljon. Sprzedaż listów nie dała prawie żadnych rezultatów.

4) Rozporządzenie Prezydenta z 22 IV. 1927. ustanawia:

Fundusz Budowlany, na który wpływa dotacja z państwowego Funduszu gospodarczego; kwoty ze sprzedaży listów zastawnych; wpływy z państwowego funduszu rozbudowy.

Państwowy Fundusz Rozbudowy przeznaczony na wyrównanie oprocentowania listów t. j. na potanienia kredytów budowlanych powstaje z wpływów podatku od lokali — 2%, podatku od placów niezabudowanych.

Ponadto to rozporządzenie przynosi jak i poprzednia ustawa — znaczne ulgi podatkowe (ulgi stemplowe, zwolnienie od podatku dochodowego na lat 10, prawo potrącenia od sumy wymiarowej przy podatku dochodowym sum przeznaczonych na budowę do roku 1935.)

Na podstawie tej ustawy udzielono kredytów do 31. XIII. 1929 r. z funduszu budowlanego 257 miljonów złotych, z funduszu Banku Gospodarstwa Krajowego — 57. miljonów złotych — razem 314 miljonów złotych. Z sumy tej skonwertowano dotychchczas zaledwie 41 miljonów.

Podział kredytów.

przyznano	ilość pożyczek	suma	procent
związkom samorządowym	366,	35,450	11%
spółdzielniom	986	125,913	40%
instytucjom społecznym i komunalnym	385	34,689	11%
osobom prywatnym	7.716	118.654	38%

Ponieważ stało się aksjomatem, że udział prywatnego kapitału w akcji budowlanej jest znikomy i ten aksjomat stał się punktem wyjścia wielu projektów finansowania budownictwa — uważam za stosowne podać pokrótce rezultaty ankiety przeprowadzonej przez Instytut Badania Konjunktur o sposobie finansowania budownictwa mieszkaniowego. Ankieta obejmowała 2.772 budowli prywatnych których łączny koszt budowy wynosi 55.567.000 zł. i 45. spółdzielni, ogólny koszt robót — 17.667.007 zł. Podział funduszów, był następujący: w procentach.

	Ogółem	budown. prywatne	bud. spółdzielcze
fundusze publiczne	45,8	38	53,6
„ własne	35,2	36,8	30.2
kredyty prywatne	22,8	25,	15,7

Zatem tylko dla spółdzielni pomoc z funduszów publicznych przekracza 50%, dla budowli prywatnych jest niższa, jak 40%. W małych miastach pomoc finansowa funduszów publicznych wynosi ogółem 37,6%, w dużych miastach45,7%. Przez fundusze publiczne należy rozumieć pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Na ogólną liczbę robót — 2.217 koszt wykonania do roku 1927 włącznie wynosił 25,247.000 zł. w roku 1928 — 73.234.000 zł. do wykończenia w roku następnym pozostało robót na 51. 763.000 zł.

W roku bieżącym na kredyty budowlane przeznacza się 23 miljony na dokończenie budowli rozpoczętych i około 13 miljonów na nowy kredyt. W ten sposób z końcem roku suma kredytów udzielonych na podstawie rozporządzenia Prezydenta z roku 1927 wyniesie 353 miljony zł. co podzielone na 4 lata działania ustawy wynosi na 90 miljonów rocznie przeciętnie. Przytem skonstatować należy, że z roku na rok fundusze przewidziane rozporządzeniem stale maleją.

Pozatem rozporządzenie to ma nastepujące braki:

1) nie przewiduje jednolitego organu wykonawczego

2) niema kryterjów udzielania kredytu) pojęcie małego mieszkania,

3) nie przewiduje sposobu kontroli z użycia kredytów

4) daje przywileje kooperatywom przy rozszerzeniu pojęcia kooperatywy.

5) nie przewiduje organu dla gospodarki terenowej.

6) nie jest oparte na stałych źródłach finansowych.

Dla finansowania budownictwa istnieją jeszcze ustawy, z których tylko jedna została zrealizowaną.

Ustawa z dn. 23.III. 1929 r. upoważniająca Ministra Skarbu do wypuszczenia pożyczki wewnętrznej 100 miijonów złotych“ na zasilenie funduszów państwowych przeznaczonych na budowę mieszkań. Emisji tej Rząd nie podejmuje uważając, że sytuacja rynkowa jest niedogodna pomimo, że taka sama pożyczka premjowa ma kurs na giełdzie ponad 120.

Pozatem w sprawie dostarczenia środków finansowych na budowę domów mieszkaniowych ukazało się kilka projektów.

Projekt Dr. J. Zawadzkiego

Opiera się on na obowiązku pracodawcy dostarczenia pracownikom mieszkań. Zatem Państwo, samorządy, i przedsiębiorstwa prywatne winny co roku przeznaczyć pewną sumę na budowę mieszkań. Państwo i samorządy przeznaczając 5% budżetu na ten cel mogą wykonać w ciągu 10 lat 400.000 izb. Instytucje prawa publicznego — 80. tysięcy izb, prywatne przedsiębiorstwa 20.000 izb.

Dla finansowania budownictwa tworzy się fundusz budowlany, który powstaje ze sprzedaży listów i obligacyj, z lokat instytucyj ubezpieczeniowych i 5% pożyczki przymusowej.

Fundusz wyrównawczy na pokrywanie różnic oprocentowania powstaje z dopłaty 1 zł. od każdego

litra spirytusu; 4% dopłaty do podatku od nieruchomości; 2% dopłaty podatku od lokali, $2_0/^0$ z funduszu kwaterunkowego, wreszcie z podatku od placów niezabudowanych.

Ponadto mają być emitowane listy 8%. oraz ewentualnie pożyczka przymusowa. Kredyt ma być udzielany na 4% (3 plus 1 amortyzacja).

Projekt przewiduje stopniową likwidację ustawy o ochronie lokatorów, finansowanie powierza istniejącym bankom kredytu długoterminowego, a dla akcji budowlanej przewiduje tworzenie specjalnych spółek.

Wobec zmniejszenia się wpływów podatkowych i kryzysu gospodarczego tak budżet Państwa, jak i budżety samorządowe będą musiały ulec redukcji, niema zatem mowy o dodatkowym powiększeniu budżetu o $5_0/^0$. Wątpliwą również jest możność ulokowania na rynku $8_0/^0$ listów zastawnych, a wypuszczenie 5% przymusowej pożyczki przyczyni się tylko do zdeprecjonowania analogicznych papierów. Słuszna jest w projekcie ogólna zasada, ze fundusz budowlany winien być oparty o stałe źródła podatkowe. Natomiast likwidowanie ustawy o ochronie lokatorów bez żadnego ekwiwalentu nie może być przeprowadzone.

I. Projekt Rządowy.

Wniesiony został do Sejmu 23. II. 1929 r. Przewiduje on utworzenie funduszu budowlanego z następujących źródeł:

1) podatek domowo-czynszowy od podwyżki komornego, która kwartalnie wynosić będzie dla mieszkań 1 izbowych — $1,{}^1/_2{}^0/_0$ a dla mieszkań większych aż do 6 a nawet $8^0/_0$ dopóki nie dojdzie do 130, a przy większych mieszkaniach — 180 i $200^0/_0$ normy przedwojennej. Podatek od podwyżki ma wynosić $75^0/_0$.

2) podatek od placów niezabudowanych wynoszący 1 do $2,{}^1/_2{}^0/_0$ w zależności od wielkości miasta.

3) podatek od przyrostu wartości wynoszący 4 do $12_0/^0$ w zależności od procentu przyrostu i czasu—posiadania objektu.

4) emisja obligacyj do 1 miljarda złotych, gwarantowanych przez Państwo.

Rozdział kredytów: $60^0/_0$ sum na mieszkanie jednoizbowe, $20^0/_0$ na mieszkania dwuizbowe i $20^0/_0$ na mieszkania trzyizbowe.

Projektodawca spodziewał się z wymienionych źrodeł podatkowych uzyskać w ciągu pierwszych dziesięciu lat 1— 1/2 miljarda, w ciągu następnych 10 lat— 2 miljardy złotych t. j. w ciągu 20 lat sumę potrzebną na pokrycie obecnego niedoboru.

Podstawy obliczeń swoich projektodawca nie podał. Podstawy te stanowić może suma czynszów wynosząca w/g Ministra Klarnera 850 miljonów zł. rocznie (ogólna wartość domów mieszkalnych miejskich— 8 miljardów zł).

Projekt Centrali Budowlanej.

Pierwszy raz opublikowany w „Przeglądzie Budowlanym“ 1929 r. Nr. 8 (i po raz drugi — 1930 r. Nr. 2.)

Opierając się na obliczaniach Komisji Ankietowej projekt uważa, że rocznie należy budować 60.000 izb. z tem jednak, że mieszkania dwuizbowe stanowić mają $75_0/^0$ogółu budowanych mieszkań. Ogólna suma, potrzebna na budowę mieszkań rocznie wynosi 754 miljony zł. Na tę sumę powinien się złożyć kapitał własny 75, 5 miljona, pożyczki hipoteczne prywatne na I miejscu — 265 miljonów, pożyczki z funduszów publicznych na II miejscu — 413,5 miljona. Wysokość pożyczek ulgowych publicznych powinna wynosić 37 do $67_0/^0$ kosztów budowy w zależności od wielkości mieszkania. Kredyt prywatny kosztowałby $13_0/^0$, a kredyt ulgowy z funduszów publicznych — 3, $1/2_0/^0$

Co do zdobycia kapitału na fundusz publiczny, proponuje Centrala podatek domowo — czynszowy $80_0/^0$ od zwiększanego co kwartał czynszu o $4_0/^0$. Ogółem czynsze mają być doprowadzone w ciągu 6 lat do $200_0/^0$ przedwojennego.

Organem centralnym dla prowadzenia sprawy budownictwa mieszkaniowego ma być „Komitet Narodowy“ budowy tanich mieszkań.

W dalszym ciągu Centrala zwraca uwagę na potrzeby racjonalizacji budownictwa, domaga się znormalizowania typów mieszkań i uprzywilejowania budownictwa masowego. Równocześnie uważa za konieczne wprowadzenie całego szeregu przywilejów socjalnych dla przemysłu budowlanego m. in. powiększenia godzin pracy.

Centrala Budowlana przyjmując ryczałtowe powiększenie czynszu w pierwszym roku obowiązywania ustawy na 8% oblicza to na 43 miljony zł. w drugim roku (24%) na 126 miljonów zł., w trzecim roku na 210 miljonów zł a w siódmym roku przy 100% podwyżce na 526 miljonów złotych.

Projekt Dr. A. Grossa.

Tworzy się państwowy fundusz mieszkaniowy z roczną dotacją Skarbu Państwa 100 miljonów plus 50 miljonów z dodatku lokatorskiego, uzyskanego przez podniesienie obecnej stawki do 10% i skasowanie podatku kwaterunkowego, oraz z podatku od niezabudowanych placów. Te 120 miljonów przeznacza się na fundusz wyrównawczy.

Akcje finansowania budownictwa powierza się bankom prywatnym, specjalnym, a dla Małopolski tworzy się instytucję oddzielną.

Listy zastawne i obligacje mieszkaniowe powinny nabywać instytucje ubezpieczeniowe i z tego źródła przewiduje rocznie około 100 miljonów.

Akcję budowy mieszkań winny objąć wielkie instytucje społeczne, organizowane w formie spółdzielni lub spółek z ogr. odp.

Pożyczki ulgowe winny obciążać II hipotekę, a pierwsza hipoteka winna być przeznaczona dla kredytu prywatnego.

Na tym projekcie opierały się także postulaty Koła Miast Wielkopolski domagające się głównie stopniowego kasowania ustawy o obronie lokatorów.

Projekt p. prezesa Klarnera.

Dla prowadzenia akcji budowlanej tworzy się Powszechny Zakład Budownictwa Mieszkaniowego jako osobę prawną... Zakład ma bardzo szerokie uprawnienienie w zakresie polityki budowlanej i polityki terenowej. Organami wykonawczemi są Komitety rozbudowy i Magistraty. Zakład ma prawo do konywania operacyj kredytowych, mianowicie może emitować listy zastawne 7. 1/2% (30 letnie); może nabywać listy B. G. K.; może emitować obligacje do 75% swoich wierzytelności.

Podstawą finansową działalności Komitetu są:

1) podatek domowo-czynszowy,
2) 2% podatku od lokali,
3) 2% podatku od placów niezabudowych,
4) dotacja ze Skarbu Państwa, stanowiąca 15% wpływów z poprzednich pozycyj w ub. roku

5) Inne wpływy gospodarcze samego funduszu.

Podatek domowo-czynszowy wynosić ma 80% od nadwyżki, która kwartalnie podwyższa się 6% aż do 172% czynszu przedwojennego. Podatek ten może być obniżany w zależności od spłat obciążeń hipotecznych w dniu 1.I.1918 r. W miarę wzrostu funduszów Zakładu podatek zmniejsza się aż do zupełnego wygaśnięcia.

Podatek od placów niezabudowanych może Zakład przekazywać miastom na roboty inwestycyjne związane z rozbudową miasta.

Sumę kontygentu kredytowego dzieli się w 60% na miasta proporcjonalnie do wpływu na fundusz Zakładu, 40% na większe ośrodki miejskie i przemysłowe. Uprzywilejowane mają być mieszkania małe, obejmujące najwyżej 4 izby powierzchni 100 mtr. kw.

Prócz ulg podatkowych, przewidzianych w rozporządzeniu Prezydenta z roku 1927 projekt przewiduje przedłużenie ulg dotyczących nowych budowli na podstawie ustawy z dnia 22.IX.1922 r. na lat 15.

Wreszcie przewiduje upoważnienie dla Prezydenta do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w przedmiocie praw własności od mieszkań w domach wielomieszkaniowych oraz trybu zabezpieczenia i egzekucji pożyczek.

Projekt ten wzorowany jest na niemieckiej akcji popierania budowy mieszkań. Niemcy w r. 1928 wydały na budownictwo mieszkaniowe 3.200 milj. Rm. Na tę sumę złożyły się prywatne kapitały 1.600 milj., publiczne kapitały 1.250 milj. i wreszcie kapitał własny budujących 350 milj. W grupie kapitałów publicznych stanowi suma wpływająca z podatku mieszkaniowego 850 milj., t. j. 26,6%.

Przeciw projektowi Pana Ministra Klarnera podniesiono zarzut, że w Polsce nie można liczyć na tak wysoki procent udziału w budownictwie mieszkaniowym kapitału prywatnego, zatem cały ciężar finansowania budownictwa spadnie na kapitał publiczny, t. j. głównie na podatek domowo-czynszowy. Rozumowanie to nie jest logiczne, bo i w Niemczech podany stosunek procentowy kapitałów jest przypadkowy i w razie gdyby nawet w pewnym roku udział kapitałów prywatnych okazał sie mniejszy, to mimo to Niemcy nie zrezygnują poświęcania na ten cel sumy otrzymywanej z podatku mieszkaniowego. Raczej przyjąć należy tezę, że możność poświęcenia na budownictwo mieszkaniowe tak znacznego kapitału publicznego była podstawą do angażowania w budownictwie również znacznych kapitałów prywatnych, które zabezpieczone na pierwszem miejscu przed kapitałami publicznemi były użyte celowo i zabezpieczone dobrze.

Wyniki akcji budowlanej w Niemczech są wymownym argumentem przemawiającym ze tem, że zasady, na których budował swój projekt Pan Prezes Klarner są gospodarczo uzasadnione.

Prócz tych projektów opierających się przeważnie na wpływach podatkowych zwrócić należy uwagę na projekt inż. Dudeka, który pragnie sfinansować budownictwo mieszkaniowe przy pomocy akcji spłacanych ratami, które podlega wylosowaniu, a premją ich są mieszkania. W całości projekt ten nie jest realny, jedno tylko zasługuje na uwagę, że wobec trudności ulokowania na rynku papierów długoterminowych, należałoby obmyślić dla nich premje w formie mieszkań. Premjowane papiery mają bowiem na rynku znaczne agio.

Koncepcja ta znalazła zastosowanie w Niemczech, gdzie tworzy się specjalne budowane kasy oszczędności, Kasy te prowadzą coś w rodzaju loterji dla swoich klijentów, którzy po wpłaceniu pewnych sum mają prawo do losowania, sum potrzebnych na budowę mieszkania oraz nabywają prawo do kredytu, potrzebnego na dopełnienie wygranej kwoty.

Ogólna ocena projektów.

Oceniając rozwój tych projektów konstatujemy, że stanowią one pewne etapy myśli o rozwiązaniu sprawy budownictwa mieszkaniowego. I tak:

Idea dr. J. Zawadzkiego — zapewnienia stałego dopływu funduszów na budown. mieszkaniowe została przyjętą przez wszystkie następne projekty, jakkolwiek odrzucone zostały sposoby jej wykonania.

Projekt rządowy rozwiązuje ten problem przez połączenie go z postulatem Dr. Zawadzkiego co do likwidacji ustawy o ochronie lokatorów. Koncepcja projektu rządowego wchodzi już i do projektu p. Ministra Klarnera i do projektu Centrali Budowlanej.

Idea Centrali Budowlanej wprowadzenia dwóch typów pożyczek została przyjęta przez II projekt rządowy, podkreśla silnie zasady budownictwa społecznego, podczas, gdy projekt Centrali opiera się głównie na budownictwie prywatnem.

Projekt Ministra Klarnera usiłuje połączyć obydwa te kierunki i rozwija szereg nowych rezolucji.

W ten sposób projekty dotychczasowe ustaliły już następujące zasady:

1) sprawa budownictwa mieszkaniowego jest zagadnieniem państwowem i może być rozwiązana przy pomocy funduszów publicznych, opartych o pewne źródła podatkowe,

2) w realizacji programu mieszkaniowego należy uprzywilejować budownictwo społeczne, budujące masowo mieszkania małe,

3) ustawa o ochronie lokatorow winna być stopniowo likwidowana.

Nie wyjaśnione dostatecznie w dotychczasowych projektach pozostały zagadnienia następujące:

Kto ma podjąć akcję budownictwa społecznego, w jakim stosunku do ogólnych funduszów ma być ona uprzywilejowana. Zagadnienie to jest o tyle ważne, że najbardziej odczuwająca nędzę mieszkaniową klasa ludności przeważnie nie ma środków nawet na zorganizowanie kooperatyw. Nie może więc akcja ta być pozostawioną ich inicjatywie.

Jak widzieliśmy z wyników badań Instytutu Badań Konjunktur udział funduszów prywatnych w budownictwie mieszkaniowem jest dość znaczny. Budownictwo to nie tyle potrzebuje taniego kredytu, ile kredytu wogóle i to kredytu ustalonego w pewnym planie gospodarki. Budownictwo prywatne nie może być wykluczone od możności korzystania z funduszów publicznych. Korzystanie to jednak winno być uwarunkowane stosowaniem się do pewnych norm ustalonych z punktu widzenia ogólnej polityki budowlanej.

Prawie wszystkie projekty stają apriori na stanowisku zaliczania kooperatyw do budownictwa społecznego. Tymczasem Komisja ankietowa stwierdziła, że w dotychczasowej działalności około 30% budowanych przez kooperatywy mieszkań to są mieszkania 5-io izbowe, a około 20% mieszkania jeszcze większe. Średnie mieszkanie w spółdzielni to do roku 1927 włącznie 4,5 izby, a w budowanych rozpoczętych w 1927 r. 3,8 izby. Wobec tego Komisja Ankietowa wypowiada pogląd „przyznanie szczególnie w roku 1927 stosunkowo znacznych kredytów spółdzielniom nie dało więc społeczeństwie prawie żadnego rezultatu.

Żaden z projektów nie rozwiązuje sprawy gospodarki terenowej, której podstawa t. j. plany regulacyjne miast musi być przeprowadzona również jako akcja publiczna.

Wreszcie tak w budownictwie społecznym, jak i spółdzielczym należałoby obmyślić normy prawne przenoszenia prawa własności na mieszkańców, gdyż to byłoby silną podnietą dla rozwoju budownictwa.

Projekt Ministra Klarnera przewiduje w tym względzie ramowe upoważnienie dla prezydenta, sprawa jednak nie jest jeszcze opracowana w szczegółach.

Jak widzimy z powyższych rozważań myślowa praca, której rezultatem są omówione projekty dała pewne zasady, na których można oprzeć pracę przygotowawczą dla nowej ustawy o budownictwie mieszkaniowem. Pozostały jeszcze do rozstrzygnięcia pewne zagadnienia, mianowicie, stosunek funduszów publicznych do budownictwa społecznego i do budownictwa prywatnego względnie gospodarczego. Ustawa nie może stać na tem stanowisku, na jakiem stanął projekt rządowy, ograniczający się do „popierania budowy tanich mieszkań", lecz musi objąć i unormować całe zagadnienie budownictwa mieszkaniowego. Wskazanem i koniecznem jest, aby państwowy fundusz budowlany finansował subsydjarnie budownictwo prywatne, jak również koniecznem jest znalezienie formy angażowania kapitałów prywatnych w budownictwie społecznem.

Nowa ta ustawa winna określić rolę i charakter kooperatyw mieszkaniowych nadając im specjalne przywileje, jedynie w tym wypadku, jeżeli ich działalność będzie odpowiadać kryterjum budownictwa społecznego.

Wreszcie ustawa ta powinna scentralizować w jednym organie sprawę gospodarki terenowej, której podstawą muszą być jednolicie opracowane plany regulacyjne miast. Akcja w tym względzie musi być przeprowadzona jako akcja publiczna.

Byłoby bardzo wskazanem, aby nowa ustawa zawierała normy, na podstawie których może być uzyskiwane indywidualne prawo własności wbudownictwie społecznem — przynajmniej w osiedlach podmiejskich, oraz w kooperatywach.

Dopiero taka ustawa stworzy ramy dla akcji społecznej i przemysłowej.

Odnośnie do budownictwa społecznego inicjatywę powinny podjąć samorządy i do współpracy zaprosić zainteresowane gałęzie przemysłu. Co do budownictwa prywatnego inicjatywę powinien podjąć sam przemysł, powołując do życia, bądź specjalne spółki bndowlane, bądź też tworząc specjalne konsorcja dla finansowania budowy domów.

Najważniejszą jednak sprawą i podstawową, jest zapewnienie stałego dopływu funduszów na ten cel, bo bez tego każdy plan będzie musiał się załamać.

LEON EISNER

O podniesienie eksportu polskiego drzewa

W przemyśle drzewnym Polski zajmuje skrzynkarstwo miejsce poczesne, temwięcej ileż w stronę tej fabrykacji skłania się obecnie bardzo znaczna liczba tartaków tak małych, jak i wielkich w poszukiwaniu w drodze tej dalszej przeróbki materjału, lepszej rentowności.

Nie zaprzeczając temu stanowisku wyrazić można obawę, że ten nieskoordynowany wzrost fabrykacji skrzyń wywoła na rynku wewnętrznym znacznie zwiększoną podaż, czego niezawodnym efektem będzie wzajemna, silna, a niezawsze zdrowa konkurencja. — Ponieważ wymagania odbiorców i u nas w kraju odnośnie do skrzyń znacznie wzrosły, a siły konkurentów w ich zmaganiach są nierównomierne, — przewidywania wskazywałyby na to, że z tej walki konkurencyjnej wyjdą zwycięsko te przedsiębiorstwa skrzynkarskie, które wyposażone są w nowoczesne urządzenia i maszyny, a nadto zapewnione mają odpowiednie rezerwy surowca. Wzmożony eksport skrzyń wzgl. części skrzynkowych byłby zatem tą okolicznością, która mogłaby wprowadzić pewną równowagę.

Podnieść bowiem należy, że dziś odbiorcy krajowi tj. fabryki poszukują przeważnie skrzyń o estetycznym wyglądzie zewnętrznym, a wyglądu takiego nadaje skrzyni przedewszystkiem jej heblowana lub też gładko piłowana powierzchnia (tzw. Feinschnitt).— Umożliwia to zaopatrzenie skrzyni czysto i ładnie malowanym czy też drukowanym rysunkiem wzgl. znakiem ochronnym odnośnej fabryki, dla której skrzynia taka staje się równocześnie środkiem reklamowym. Nadto idą dziś wymagania naszych odbiorców, zwłaszcza fabryk czekolady, tłuszczów i cukrowni w kierunku zupełnej suchości desek używanych do wyrobu skrzyń, — suchości powodującej lżejszą wagę skrzyni a przez to jej tańsze przewoźne kolejowe. Monopole Państwowe, największy krajowy konsument skrzyń, kładą również specjalny nacisk na absolutną suchość skrzyń. Wymagania zagranicy, szczególnie dla towarów specjalnych, jak margaryna, ryby wędzone itp. idą jeszcze dalej, gdyż żądają skrzyń z desek całkiem cienkich, o powierzchni częstokroć obustronnie gładko piłowanej.

Aby wymogom tym uczynić zadość, trzeba być naturalnie odpowiednio urządzonym i posiadać specjalne piły i maszyny, będące w stanie produkować deszczułki całkiem cienkie i gładkie, a poszukują skrzyń z desek do 3 mm grubości, podczas gdy na trakach produkuje się normalnie 12 mm jako najcieńszą grubość deski. — Cenne usługi oddają również suszarnie, zapomocą których można świeżo wyprodukowany materjał miękki jodłowo-świerkowy (sosna mniej wchodzi w rachubę) — przesuszać w ciągu 24 — 48 godzin. Możność przesuszania desek w stosunkowo tak krótkim czasie pozwala na redukcję zapasów desek suchych, magazynowych zwykle przez dłuższy okres czasu, gdyż odpowiednio urządzona suszarnia zapas ten stale uzupełnia.

Urządzenia te wymagają stosunkowo niewielkich wkładów, przez wiele przedsiębiorstw u nas zresztą już poczynionych w zrozumieniu, że winny one znaleść swoje pełne uzasadnienie tak odnośnie do rynku krajowego, a szczególnie w odniesieniu do eksportu gdzie poza Niemcami, naszym bezprzecznie najpoważniejszym odbiorcą, zaniedbujemy dotąd inne światowe rynki zbytu.

Co się tyczy Niemiec, dotąd eksportujemy zwykłe a przeważnie gładko piłowane luźne tj. niezbijane części skrzyń tzn. deski przykrojone na odnośne szerokości i długości, to wiadomo, że napotyka się tam obecnie przy wywozie na znaczne trudności ze strony niemieckich organów celnych, interpretujących deski o gładko piłowanej powierzchni jako „podobne do

heblowonych" i podlegające temsamem sześciokrotnie wyższej stawce celnej. Jest to dla naszego przemysłu skrzynkarskiego wielka niedogodność, pociągająca za sobą spadek eksportu części skrzynkowych do Niemiec, które mają w tej gałęzi, nawet przy osłabionej tendencji rynkowej, duże i stałe zapotrzebowanie.—

Dlatego powinniśmy więcej uwagi poświęcić innym rynkom zbytu, a to przedewszystkiem Holandji (skrzynie na margarynę), Anglji (skrzynie na cukier i czekoladę) oraz Palestynie, mającej coraz większe znpotrzebowanie na skrzynie pomarańczowe — wedle informacyj dzienników oceniają produkcję pomarańcz na rok 1930 na 2 i pół miljona skrzyń—a gdzie eksport polskich skrzyń, zwłaszcza przy współdziałaniu Polsko — Palestyńskiej Izby Handlowo-Przemysłowej, znającej tamtejszy rynek, miałby wielkie możliwości rozwoju.

Jakkolwiek wszędzie mamy poważnych konkurentów, zwłaszcza w Anglji, producentów północnych tj. Szwecję i Finlandję, dysponujące znakomitym i doskonale obrobionym materjałem, w Palestynie zaś Rumunję, to niemniej pojemność w tej gałęzi jest znaczna tak, że przy dobrem i solidnem wykonaniu oraz przy punktualnej dostawie znajdzie się miejsce i dla naszych skrzyń.—

Zaznaczyć jednak należy, że eksport części skrzynkowych jest ze względów technicznych i kalkulacyjnych znacznie trudniejszy niż np. eksport desek lub bali, dlatego też jako eksporterzy wchodzić winny w rachubę przedewszystkiem firmy, dysponujące odpowiedniem doświadczeniem eksportowem, a stojące tak technicznie, jak i finansowo na wysokości zadania.

Nie ulega kwestji, że przy obecnej słabej konjunkturze i spadku wywozu miękkich materjałów tartych (desek, bali etc.), ma eksport części skrzynkowych poważne widoki, a miałby jeszcze większe, gdyby firmy eksportujące występowały na zewnątrz zgodnie, w porozumieniu, tworząc pewnego rodzaju wspólnotę interesów — nie musiałby to być zaraz syndykat lub kartel — co by się w wielkiej mierze przyczyniło do usunięcia konkurencji zagranicznej, a usunęłoby w zupełności niepotrzebną konkurencję wzajemną,-dając możność osiągania lepszych cen, warunków zapłaty i td.

Sprawa ta jest godna zastanowienia tembardziej, że **wzmożony eksport części skrzynkowych byłby niewątpliwie odprężeniem dla rynku krajowego a z drugiej strony pokryć mógłby częściowo i lukę, powstałą przez zmniejszenie się eksportu materjałów tartych,**

O centralnem ogrzewaniu w tartakach

Jedna z charakterystycznych ilustracji, warunków w jakich pracuje nasz przemysł drzewny, jest sprawa centralnego ogrzewania w tartakach. Miejmy nadzieję, że należy ona do przeszłości — że jednak różne sprawy załatwione, często u nas cudownie zmartwychwstają, przeto uważamy za słuszne, przebieg tej sprawy opisać.

Oto w końcu ubiegłego roku Inspektor Pracy w Stanisławowie polecił tartakom urządzenie w halach: centralnego ogrzewania. Oczywiście domyślamy się, że autor tego rozporządzenia nigdy tartaku nie widział i nie orjentował się na czem praca polega. Fakty takie się zdarzają — niestety zabiegi wyjaśniające różnicę pomiędzy tartakiem a fabryką czekoladek trwają bardzo długo.

Należało przejść wszelkie instancje i dotrzeć aż do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Odwołania wniosły firmy: Anglo-European Company z Wygody, S. Borak, „Godulla" Synowódzko wyżne, J. Ph. Glesinger Broszniów, Bracia Groedel Skole, Lejzor Griffel Bolechów, Karpackie Tow. Leśne w Wygodzie. W tylu to placówkach pracy ludzie byli zmuszeni do pisania odwołań, wzywania autorytetów technicznych, któreby wyjaśniły niemożliwość wykonania rozporządzenia, częstych wyjazdów i interwencyjnych i. t. p. i. t. p.

Argumenty były proste. Wspomniane firmy zwróciły się do dwóch przedsiębiorstw których specjalnością są urządzenia tartaczne, oraz do dwóch techników urządzeń cieplnych i wentylacyjnych, z poleceniem wygotowania odpowiednich planów i kosztorysów.

Po przeprowadzeniu szczegółowych badań, doszli wspomniani wyżej czterej specjaliści do jednomyślnego wniosku że zaopatrzenie hal tartacznych w odpowiednie urządzenia do ogrzewania

1) da się w obecnych warunkach, ze względów technicznych, tylko z bardzo wielkiemi trudnościami uskutecznić,

2) że praktyczny wynik cieplny tych bardzo skomplikowanych urządzeń równałby się zeru i

3) że koszty tych urządzeń byłyby tak olbrzymie, iż podkopałyby istnienie przedsiębiorstw drzewnych.

Eksperci uzasadniają swoje zdanie w sposób szczegółowy, przyjmując dla uproszczenia sprawy daty, odnośnie do jednego tylko przedsiębiorstwa, a mianowicie tartaku w Broszniowie, ileże warunki są we wszystkich tartakach te same. Opinję tę przytaczamy jak następuje:

1) Trudności techniczne są następujące:

Przed zaopatrzeniem hali w urządzenie do ogrzewania, należałoby ją przedewszystkiem nazewnątrz uszczelnić. Hala w Broszniowie składa się z pojedyńczej ściany szalowanej z desek i kryta jest jedną warstwą papy. Należałoby więc przedewszystkiem całą halę od nowa zbudować względnie wymurować i pokryć nowym, odpowiednio uszczelnionym dachem. Kwestja, czy można wogóle zbudować tak ciężki dach wolno wiszący, dałaby się może rozstrzygnąć; nie ulega jednak kwestji, że całą halę musianoby przebudować.

Hala o której mowa, posiada szerokość 31 m, długość 100 m, przeciętną wysokość 7 m, objętość powietrza wynosi więc 21.700 m^3. Do tej objętości dodać należy objętość powietrza suteryn, oddzielonych od hali pojedyńczą tylko podłogą drewnianą, i tworzących z punktu widzenia techniki cieplnej całość z halą tartaczną. Objętość powietrzna suteryn wynosi $31 \times 100 \times 2^1/_2$, cała więc przestrzeń ogrzewalna wynosi okrągło 31.000 m^3. Do ogrzania tak olbrzymiej przestrzeni potrzeba normalnie 2 miljonów jednostek cieplnych — co się równa zużyciu 3.700 kg pary na godzinę, przyjmując, że się rozporządza świeżą parą o 4 atm.. Musianoby w tym celu postawić osobny kocioł, jakoże istniejący nie mógłby tak wielkiej ilości pary na godzinę dostarczyć. Z kotła tego musianoby poprowadzić bardzo skomplikowany system rur, dają-

cych się trudno izolować, ustawić 24 wielkich ogrzewaczy i wentylatorów, a co za tem idzie, poprzestawiać transmisje i pasy. Wszystko to połączone z olbrzymiemi kosztami.

Technicznie rzecz biorąc, stanowi więc takie urządzenie bardzo trudny, skomplikowany problem, połączony z wielkiemi robotami budowlanemi i instalacyjnemi i zmianami techniczngo urządzenia przedsiębiorstwa.

2). Przyjąwszy, że problem powyższy, którego wykonanie spowodowałoby z całą pewnością przerwę w ruchu, został rozwiązany, to efekt równałby się w praktyce — zeru.

Ruch tartaczny wymaga mianowicie stałego dowozu surowca z placu kloców, i usuwania gotowego materjału tartego na plac tartaczny. Ruch ten wymaga trzymania otwartych przynajmniej 15 wielkich bram, o rozmiarze przynajmniej 4 m^2, dla przejazdu załadowanych wózków i przechodu obsługi. Ruch tartaczny wymaga dalej, aby otwarte były stale bramy po obu stronach hali. Przez tych 15 bram à 4 m^2 napływałaby stale do hali tak wielka ilość zimnego powietrza, że efekt cieplny całego, wyżej opisanego urządzenia, stałby się iluzoryczny. Zauważamy dalej, że nawet w najbardziej nowocześnie urządzonych tartakach szwedzkich, gdzie zarówno dowóz surowca, jak i wywóz gotowego produktu odbywa się za pomocą transporterów, niema urządzeń do ogrzewania hali, mimo że otwory na transportery są cztery razy mniejsze przeciętnie, niż nasze bramy tartaczne; z powodu konieczności utrzymywania stałego kontaktu między halą a placami i tam uważa się ogrzewanie hal tartacznych za bezcelowe.

3). Z opisanych wyżej okoliczności wynika, że wykonanie urządzenia do ogrzewania hal tartacznych, pociągnęłoby za sobą nie tylko jednorazową inwestycję olbrzymią, bo równającą się prawie rozebraniu i wybudowaniu od nowa tartaku, — ale i podrożenie kosztów produkcji, ileże na opalanie kotłów do wytwarzania pary na ogrzewanie hali nie wystarczałby już normalny zapas trocin i musianoby kupować stale węgiel albo inny środek opałowy.

Do powyższych wyników doszliśmy, nie rozważając strony prawej. Dla zupełności tylko dodajemy, że tartaki nie są, — ze względu na rodzaj produkcji i typ zakładu, — lokalami, które należy po myśli art. 1 rozp. z dnia 16. marca 1928, ogrzewać, — Nie chcemy jednak wchodzić w stronę prawną niniejszego zagadnienia i pragniemy tylko stwierdzić, że w razie utrzymania w mocy cytowanego na wstępie nakazu, bylibyśmy zmuszeni do wstrzymania ruchu w tartakach w okresie mrozów i do zwolnienia w tym czasie robotników.

Jak zaznaczyliśmy na wstępie, argumenty te nie przekonały ani Inspektoratu Pracy w Stanisławowie, ani Okręgowego Inspektoratu we Lwowie. Dopiero w wyniku odwołania się do Ministerstwa zostały ustalone następujące wytyczne:

Wszelkie zarządzenia w przedmiocie instalowania ogrzewania nie mają się odnosić zupełnie do niniejszych zakładów przemysłu drzewnego, obliczonych na krotne trwanie (okres kilku lat). Od zakładów większych obliczonych na wieloletnią działalność przemysłową, można żądać instalowania odnośnych urządzeń z zachowaniem jednak 2 zasadniczych warunków 1) termin założenia instalacji nie może być krótszy niż 12-miesięczny, przyczem — w razie niemożności wykonania w tym terminie odnośnych urządzeń — zainteresowane firmy winny otrzymywać dalsze odroczenia 2) nie może być mowy o instalowaniu centralnego ogrzewania, a jedynie takich urządzeniach, któreby ogrzewały powierzchnię podłogi koło traków. Techniczną stronę odnośnych urządzeń należy pozostawić zainteresowanym firmom, przyczem dążeniem Ministerstwa jest ażeby poprawa w tym kierunku warunków higienicznych pracy została osiągnięta kosztem możliwie najmniejszych nakładów pieniędzy.

Jak widzimy z opisu przebiegu sprawy, wspominane wyjaśnienia Ministerstwa w rzeczywistości są zakończeniem sprawy, jakkolwiek nie są odpowiedzią na indywidualne odwołania. Cała sprawa, byłaby raczej śmieszną gdyby się nie traciło na nic tyle czasu, nerwów, no i ostatecznie pieniędzy na przeprowadzenie dowodu prawdy niemożliwości wykonania rozporządzenia.

T. G.

DZIAŁ TECHNICZNY

D. GOLDBERG i M. KAGAN, inżynierowie doradcy
WARSZAWA

(dalszy ciąg)

O wyrobie płyt klejonych (sklejek)

b) Tłoczenie na prasach (Gotowanie)—dalszy ciąg.

Załadowane do prasy do klejenia dykty pozostają pod działaniem ciśnienia i gorąca tak długo, aż klej nie schwyci arkuszy fornirowych, t. zn. dopóki te ostatnie nie zwiąża się ze sobą.

Przy mokrem klejeniu jest niemożliwem usunąć już w prasie do klejenia całkowitą wilgoć, zawartą w grubej paczce fornirów, wobec czego w tej prasie ograniczają się jedynie do osiągnięcia pewnej siły sklejenia, ostateczne zaś wysuszenie poszczególnych sklejek odbywa się w specjalnej prasie do suszenia.

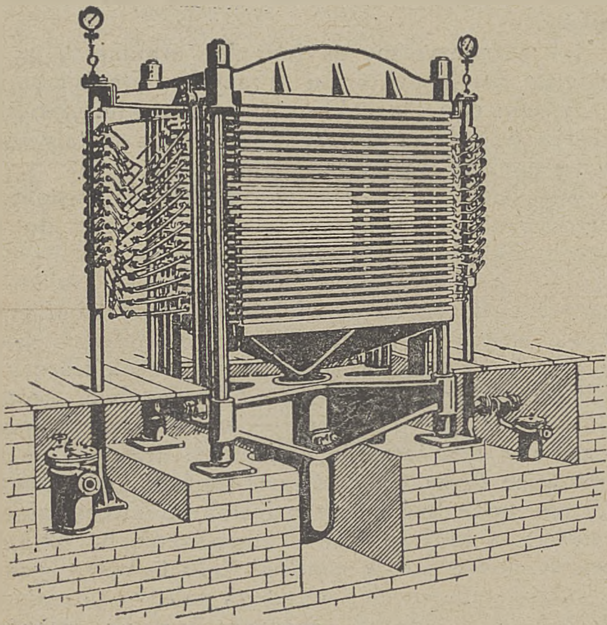
Po wyjściu z prasy do klejenia poszczególne sklejki ustawiane są w specjalnie urządzonych ramach dla ostygnięcia i swobodnego wyparowania. Potem się je bada wg. jakości sklejenia, przyczem płyty wadliwie sklejone zostają wycofane, dobre zaś idą do suszenia.

c) Suszenie w prasach.

Krajowe fabryki stosują do suszenia prasy następujących konstrukcyj:

Prasy hydrauliczne z małem ciśnieniem,
„ z ruchem t. zw oddechowym (Atmungspressen), z napędem mechan.
„ takież z „ hydraulicznym,
„ t. zw. kombinowane hydrauliczne.

Pierwsze (fig. 40) są tej samej konstrukcji co i prasy do klejenia, poprzednio opisane, różniąc się



od nich jedynie lżejszą budową, ponieważ pracują na mniejsze ciśnienie. Przy klejeniu mokrych fornirów potrzebne iest ciśnienie do 25 kg/cm.², ponieważ trzeba wytłoczyc zbyteczną wilgoć, oraz stłoczyć arkusze fornirowe ze sobą, czem zapobiega się kurczeniu się tych ostatnich, aż do chwili zupełnego stężenia kleju. Natomiast przy suszeniu już sklejonych płyt takie wielkie ciśnienie jest niepotrzebne.

Zawarta w sklejkach wilgoć mogłaby być usunięta już przez sam dotyk gorących płyt prasy, jednak praktyka dowiodła, że zastosowanie niewielkiego ciśnienia, ok. 5 kg./cm.², jest wskazane.

Zdarza się czasem, że sklejenie nie osiągnęło w świeżo przygotowanych płytach swej pełnej siły, wskutek czego taka płyta, umieszczona w prasie do suszenia, działającej bez ciśnienia, deformuje się, gdyż świeży jeszcze klej nie jest w stanie powstrzymać warstw fornirowych od kurczenia się, i fuga klejowy zostanie przez to naruszona. Pozatem praktyka dowiodła, ze przy suszeniu bez ciśnienia, dostają płyta więcej t. zw. pęchęrzy. Przyczyny tego będą później wyjaśnione.

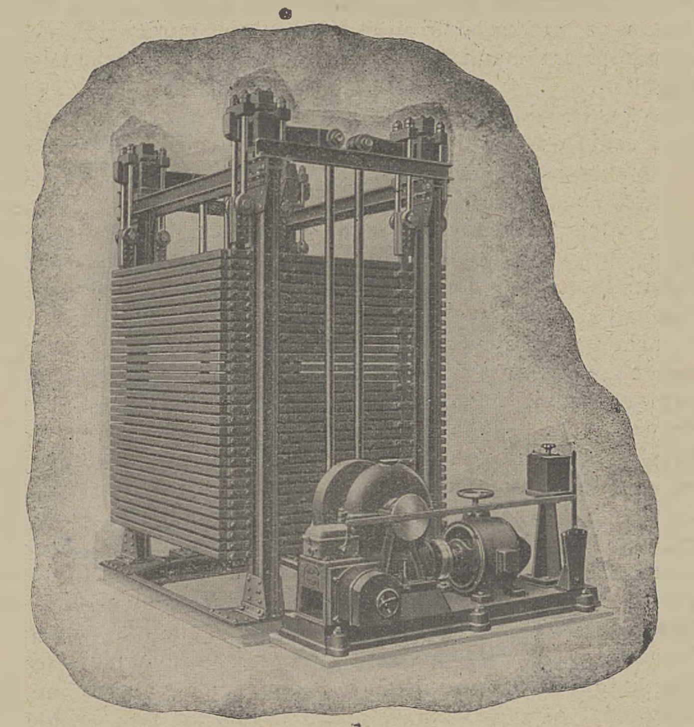
Dalsza zaleta stosowania pras z ciśnieniem polega na mniejszem krzywieniu się płyt.

Płyty sklejki zakłada się w międzypiętrza prasy do suszenia pojedyńczo, wobec czego otwory tych międzypiętrz mogą być znacznie mniejsze, niż w prasie do klejenia, mianowicie zamiast 60 mm. wystarczy 30 — 35 mm.

Mniejsza wysokość międzypiętrz daje możność powiększenia ilości płyt w prasie do 21 — 24, pozostawiając całą wysokość prasy dalej dogodną do obsługi.

Cylinder prasy obliczony na niskie ciśnienie jest mały, i w swiązku z tem potrzebuje niewiele wody do napełnienia, tak, że zamknięcie prasy następuje w bardzo krótkim czasie.

Fig. 41 przedstawia prasę do suszenia z t. zw. ruchem oddechowym i z napędem mechanicznym. Ten rodzaj suszarek właściwie niezupełnie nadaje się do suszenia mokro sklejonych fornirów, a to dlatego,



że pracują one bez ciśnienia, na dyktach bowiem w czasie klejenia ciąży jedynie własny cięzar płyt prasy.

Konstrukcja suszarek tego typu składa się z ram lekkiej budowy, pomiędzy które założone są płyty tegoż typu, co i w prasie do klejenia. Płyty są ruchome. Połowa ogólnej ilości płyt leży wolno na występach ramy, reszta zaś jest zawieszona na ściągnach, poruszanych mechanizmem napędowym.

Przebieg pracy jest następujący.

Na płyty ruchome wkłada się sklejki i uruchamia się napęd. Płyta ruchoma unosi się do góry, aż do zetknięcia się z płytą wolno-leżącą, poczem obydwie unoszą się nieco wyżej, pozostając w tem położeniu wraz z leżącą pomiędzy niemi sklejską przez kilka sekund. Następnie płyta ruchoma wraca do położenia pierwotnego, po to, żeby natychmiast rozpocząć znowu ruch w górę. Takie powtarzające się ruchy trwają parę minut, poczem mechanizm napędowy zostaje przełączony i rolę płyt wzajemnie się zmieniają.

W określonym momencie pracuje jedna strona płyt, po drugiej zaś idzie ładowanie świeżych sklejek. W ten sposób połowa pięter suszy, połowa znajduje się pod ładunkiem.

Umieszczone pomiędzy płytami dykty zostają naprzemian poddawane bądź zetknięciu z gorącemi płytami, bądź też od tego dotyku zwalniane. W tym okresie powstała w sklejce para ma możność swobodnego odlotu. Ten zmienny ruch nosi nazwę ruchu oddechowego. (Atembewegung).

Przy rozwieraniu prasy podczas wspomnianego ruchu oddechowego powstaje pewien pęd i krążenie powietrza, sprzyjające suszeniu.

Z wyż. podanych powodów zdarza się, że w czasie ruchu oddechowego może nastąpić kurczenie się sklejek.

Niektóre fabryki pracują w ten sposób, że ruch oddechowy wyłączają i użytkują suszarkę jako zwykłą prasę na małe ciśnienie. Ciśnienie to równa się wa-

dze płyty suszarki i jest stosunkowo niewielkie, wynosi bowiem 0,03 kg. na cm.². Przy odparowaniu wilgoci ze sklejki powstająca para z łatwością unosi płytę i znajduje sobie w ten sposób ujście, sklejka zaś może przytem dostać pęcherze.

Suszarki oddechowe hydrauliczne różnią się od mechanicznych jedynie systemem napędu.

Następny typ suszarek, t. zw. kombinowanych suszarek hydraulicznych, ustawiany jest czasami przez fabryki, które narazie pracują sposobem mokrego klejenia, lecz mają zamiar przejść na suchy.

Prasy te są w stanie suszyć sklejki mokro klejone pod niewielkim ciśnieniem, jak również, po przejściu na suche klejenie, suszyć forniry pojedyńcze, działając ruchem oddechowym. Przestawianie rodzaju ruchu następuje przez pompę, specjalnie do tego zmiennego działania dostosowanej.

Poza suszeniem w specjalnych prasach, bardzo często spotyka się w fabrykach krajowych suszenie mokro klejonych sklejek na zwykłych prasach do klejenia. Przez jedną zmianę prasa kleji, przez drugą — suszy sklejki. Zapomocą zaworu regulacyjnego ciśnienie przy tem zostaje zredukowane do 5 kg./cm.².

Fabryki posiadajace akumulatory o niskiem ciśnieniu stosują je do wytwarzania potrzebnego przy suszeniu ciśnienia.

Ujemną stroną użycia pras do klejenia na cele suszenia polega na absorbowaniu dość długiego czasu potrzebnego na otwieranie i zamykanie ich. Prasa do klejenia ma normalnie międzypiętrza wysokości 60 mm. załadowywane przy klejeniu na 30 mm., a zatem przy 15 — 16 piętrach uniesienie prasy przy zamykaniu równa się ok. 450 mm., przy suszeniu zaś, kiedy sklejki zakładane są pojedyńczo, wolna przestrzeń międzypiętrz sięga prawie podwójnej wielkości, t. j. ca. 900 mm., a co za tem idzie, podwójny jest czas, potrzebny na zamykanie i otwieranie prasy przy suszeniu.

Wpływ tej okoliczności na produkcję może zilustrować następujący przykład z praktyki.

W pewnej fabryce prasa do klejenia stosuje się również i do suszenia. Przy suszeniu 3 mm. sklejek chronometraż wykazał następujące czasokresy.

Otwieranie prasy	2,47 min.
Zawykanie „	2,09 „
Trzymanie pod ciśnieniem (właściwe suszenia)	2,05 „
Razem	6,88 min.

trwało suszenie jednego ładunku prasy, a więc w ciągu 8 godzin — 70 ładunków. Jeden ładunek prasy przy 3 mm. sklejkach wynosi 0,123 m³, co na 8 godzin daje okolo 8,6 m³. Jeśliby wysokość międzypiętrz wynosiła zamiast 60 tylko 30 mm. możnaby czas otwierania i zamykania obniżyć na każdy ładunek prasy o 1,95 min. W tedy zamiast 70 ładunków możnaby osiągnąć 97 ładunków prasy i produkcja prasy wzrosłaby z

8,6 na 11,9 m³

t. j. o 3,3 m³, co stanowi o 38,5% większą produkcję.

Nadwyżka ta może być osiągnięta w każdej prasie przez przestawienie listw dystansowych, na których płyty opierają się przy otwieraniu prasy. W opisanym przykładzie tak właśnie z porady autorów niniejszego uczyniono i otrzymano opisany wynik.

Wogóle należy unikać suszenia w prasie do klejenia, gdyż jest ono nieekonomiczne, chociażby ze względu na małą ilość pięter, a stąd małą wydajność, nie mówiąc już o szeregu innych, czysto manipulacyjnych trudnościach.

PRACA PRZY KLEJENIU

Manipulacje robocze przy klejeniu zależne są w pierwszym rzędzie od konstrukcji wyrabianych sklejek. Wpływa ona na czas wytwarzania, na rozchód kleju, na koszt robocizny, stopień wyzyskania surowca, urządzeń i t. p.

W innem miejscu tej pracy wspomniano już, że cienkie sklejki wyrabiane są w różnych grubościach,

TABELA I.

Grub. sklejek w mm.	Ilość warstw fornir.	Grubość fornirów			Całkow. grub. użytych fornir	Skurcz	
		Koszulka	Warstwy wewnętrzne	Koszulka		w mm.	w %
5	3	1,4	+ 2,8 +	1,4	5,6	0,6	12
6	3	1,4	+ 3,8 +	1,4	6,6	0,6	10
8	5	1,4	+ 1,4 + 2,8 + 1,4 +	1,4	8,4	0,4	5
9	5	1,4	+ 1,4 + 3,8 + 1,4 +	1,4	9,4	0,4	4,5
10	5	1,4	+ 2,8 + 2,8 + 2,8 +	1,4	11,2	1,2	12
12	5	1,4	+ 3,8 + 2,8 + 3,8 +	1,4	13,2	1,2	10
13	5	1,4	+ 3,8 + 3,8 + 3,8 +	1,4	14,2	1,2	9,25
18	7	1,4	+ 2,8 + 3,8 + 3,8 + 2,8 +	1,4	19,8	1,8	10
20	7	1,4	+ 3,8 + 3,8 + 3,8 + 3,8 +	1,4	21,8	1,8	9

mianowicie rozpoczynając od kilku dziesiętnych milimetra, do 12 mm. i nawet 20 mm.

Sklejki te zostają sklejone z 3-ch, lub więcej arkuszy fornirowych. Zasadniczo fabryki starają się rodzaje grubości fornirów możliwie ograniczyć i tak je dobrać, że z minimum rodzajów fornirów otrzymać maximum rodzajów grubości sklejek.

Szczególnie starają się fabryki wykrajać forniry zewnętrzne („koszulki"), które powinny być specjalnie czyste, o jednej grubości.

Tabela I pokazuje np. jakie rozmaite grubości sklejek w granicach od 5 — 20 mm. dają się ułożyć przy użyciu tylko 3-ch grubości fornirów.

Niektóre fabryki układają wszystkie grubości sklejek z fornirów jednej grubości, np. łuszczone są forniry ok. 1,1 mm. grubości.

Ma to swoje zalety, ale i poważne ujemne strony.

Najważniejszą zaletą jest nadzwyczajne ułatwienie przebiegu fabrykacji, szczególnie zaś sortowania. Powiększa się przy tem i wykorzystanie drewna. Całkowite i czyste forniry idą na „koszulki", wszystkie wadliwe na warstwy wewnętrzne. Nie potrzeba zmieniać nastawienia łuszczarek na różne grubości. Sortowanie odbywa się jedynie wg. gatunku i formatu, przyczem oszczędza się wiele miejsca i robocizny.

Przy wyrobie sklejek z fornirów różnej grubości, powinny te ostatnie być przy powlekaniu klejem, oraz przy układaniu w sklejki skrupulatnie segregowane wg. grubości i każda grubość osobno odkładana. Trzeba również przestrzegać kolejności układania fornirów, ażeby uniknąć pomyłek w konstrukcji sklejki. Przy „jednogrubościowej" konstrukcji caly ten kłopot odpada.

Pod względem jakości sklejka jest tem lepsza z im większej ilości skrzyżowanych warstw się składa.

Ten sposób pracy nie pozbawiony jest jednak stron ujemnych. Przy pewnych operacjach oszczędza się na robociznie, przy innych zaś nakład jej wzrasta, mianowicie rozwijanie kloca na wstęgę fornirową cienką pochłania więcej czasu, niż na wstęgę grubszą, która może być zużyta na fornir wewnętrzny. Nowoczesne łuszczarki, które pozwalają na szybkie przestawianie grubości, nawet podczas ruchu maszyny, dają tę dogodność, że w razie okazania się wad w drewnie, pozwalają przejść na grubszy fornir (wewnętrzny).

Przy „jednogrubościowym" systemie kraje się nawet i gorsze drewno na fornir cienki, których idzie w tym wypadku znacznie więcej, niż przy pracy systemem „różnogrubościowym". Z powiększeniem ilości fornirów wzrasta nakład pracy przy łuszczarkach, nożycach i klejarkach.

Szczególnie wielkie znaczenie ma przy tem wzrost zużycia kleju, koszt którego stanowi bardzo poważną pozycję kalkulacyjną.

W tabeli II zestawione są liczby zużycia kleju przy tych 2-ch typach konstrukcji sklejek. Celem łatwiejszego porównania powtórzone są przykłady, wskazane na tabeli I. Jednostką porównawczą jest w tym wypadku ilość metrów kwadratowych fornirów, jakie trzeba powlec klejem dla otrzymania $1m^3$ gotowych sklejek.

W pierwszej kolumnie tabeli podane są grubości gotowych sklejek.

W drugiej — m^2 gotowych płyt sklejek, przypadające na $1m^3$ tychże.

W trzeciej — ilość warstw fornirów, z jakiej sklejka została wykonana. Dla każdej grubości sklejki uwzględnione są 2 wypadki, mianowicie — konstrukcja „jednogrubościowa" z 1 mm. fornirów, i konstrukcja „różnogrubościowa" z fornirów grubości wg. tabeli I.

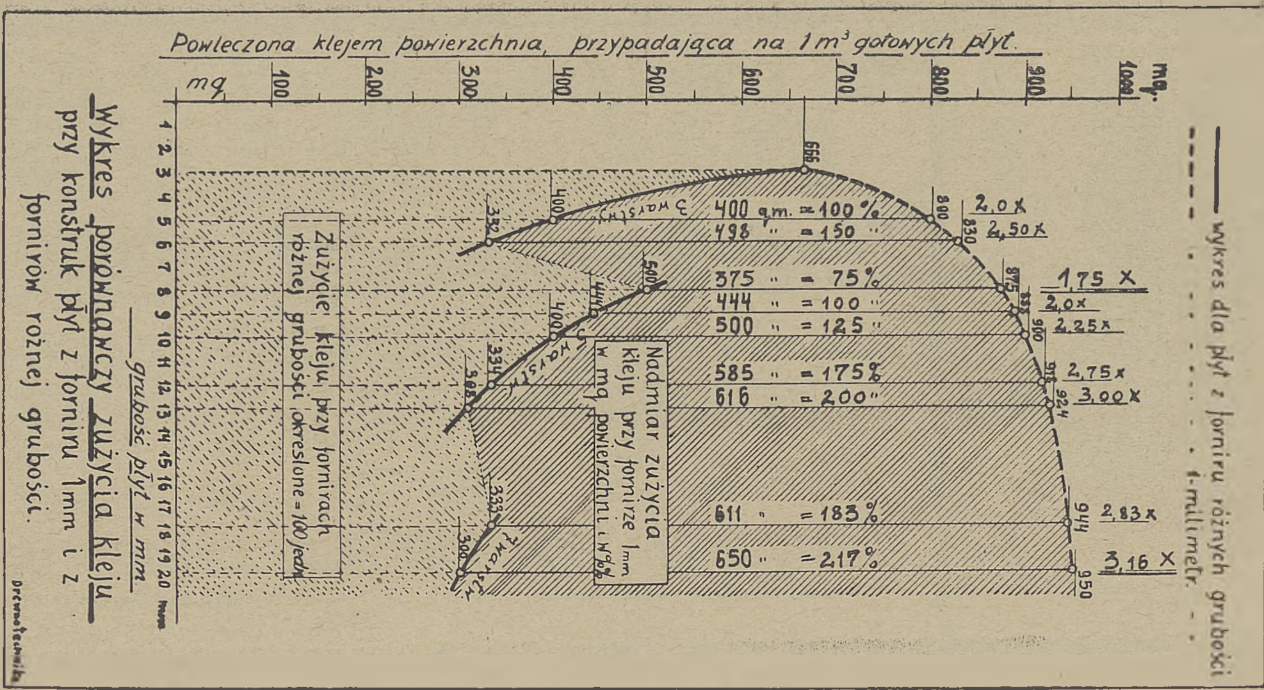
Czwarta kolumna podaje ilość warstw kleju dla każdej płyty sklejki. Ilość ta jest zawsze o jedną mniej od ilości arkuszy fornirów. W tym miejscu należy przypomnieć, że przy parzystej ilości warstw fornirowych ilość powłók kleju jest nieparzysta, a więc przy rozpościeraniu kleju maszyną (powlekającej zawsze fornir dwustronnie) otrzymuje się o jedną warstwę kleju za dużo. Dla uniknięcia tego, trzeba jedną powłokę klejową nakładać ręcznie.

Kolumna piąta podaje powleczoną klejem powierzchnię forniru w metrach kwadratowych w odniesieniu do $1m^3$ gotowej sklejki. Liczby górne odnoszą się do systemu „różnogrubościowego", dolne — do „jednogrubościowego".

TABELA II.

Grubość sklejek	Na 1 m^3 idzie m^2 sklejek	Ilość warstw fornirów	Ilość warstw kleju	Powłoka klejowa w m^2 na 1 $m.^3$
3	333	3	2	666
5	200	3 5	2 4	400 800
6	166	3 6	2 5	332 830
8	125	5 8	4 7	500 875
9	111	5 9	4 8	444 888
10	100	5 10	4 9	400 900
12	83,5	5 12	4 11	334 918,5
13	77	5 13	4 12	308 924
18	55,5	7 18	6 17	333 943,5
20	50	7 20	6 19	350 950

Na podstawie podanych w tej tabeli liczb zestawiono niżej podany wykres, przedstawiający graficznie, że przy „jednogrubościowym" systemie rozchód kleju jest tym większy, im większa jest grubość sklejek, podczas kiedy przy systemie „różnogrubościowym" stosunek jest odwrotny. Przy porównaniu obydwu krzywych można stwierdzić, że przy systemie pierwszym zużycie kleju jest o 1,75 (dla 8 mm. grub.) do 3,17 (dla 20 mm.) razy większe, niż przy systemie drugim.



Wiadomości handlowe

Zrzeszenie pzemysłowców leśnych w Warszawie

Dnia 15 b. m. odbyło się w lokalu Zrzesznia brzy ul. Nowy Swiat Nr. 27 — Zebranie Zarządu Zrzeszenia Przemysłowców Leśnych na którym zostało ukontynuowane Prezydjum Zrzeszenia.

Wobec rezygnacji p. Aleksandra Dąbrowskiego z prezesury Zrzeszenia — w marcu r. b., zostały dokonane uzupełniające wybory. Na Prezesa powołano jednogłośnie p. Feliksa Strzygowskiego, na Vice-prezesa — p. Marjana Frankowskiego. Wobec niewygaśnięcia kadencji drugim Vice-prezem jest nadal p. Inż. Tadeusz Neuman, Skarbnikiem p. Edward Borken-Hagen.

List ze Lwowa

Sytuacja na tutejszym rynku drzewnym odpowiada zupełnie tendencjom panującym na międzynarodowych rynkach zbytu.

Przesilenie gospodarcze, które panuje w Niemczech oraz wstrzemięźliwość w imporcie materjałów drzewnych Francji, Belgji i Holandji, a wreszcie konkurencja drewna rosyjskiego na rynku angielskim wywierają swój wpływ na położenie na tutejszym rynku drzewnym.

Gdy na domiar tego obroty krajowe wskutek zupełnego zastoju w ruchu budowlanym są minimalne określić można całokształt obecnej sytuacji jako katastrofalny.

Śladem innych gałęzi przemysłu krajowego, szereg tartaków chcąc narazie zaradzić redukcji sił roboczych, przystąpiły do obniżki płac za robociznę, co w niektórych przedsiębiorstwach wywołało strejki podżegane przez agitatorów komunistycznych.

Tartaki finansowo silne utrzymują narazie ruch w całej pełni, mniejsze natomiast tartaki coraz częściej ruch wstrzymują.

Handel materjałami drzewnymi zaznaczył się zniżką cen bez wykazywania jakiegoś specjalnego zainteresowania.

Ofiarowano znaczne ilości materjałów tartych miękkich, ofiarując kredyt 4 do 6-ciu miesięcy.

Większe zainteresowanie było materjałem skrzynkowym, do czego w znacznej mierze przyczynił się rozpisany przetarg przez Dyrekcję Polskiego Monopolu Tytoniowego na około 250.000 kompletów skrzynkowych.

Ceny w obrocie krajowym loco wagon stacja załadowcza Wschodnio-Małopolska były następujące:

Za kloce zdrowe tartaczne jodłowe i świerkowe płacono zł. 30, za kopalniaki zł. 25, za celulozę zł. 27, za deski i brusy jodłowe i świerkowe budowlane zł. 76 do 85 zależnie od wymiarów, za deski i brusy jodłowe z pod piły zł. 85 do 102 za takie same deski świerkowe zł. 102 do 119, za deski i brusy stolarskie świerkowe lub jodłowe 146 do 159, za deski i brusy IV. kl. śwterkowe i jodłowe zł. 64 do 72, wszystko zależnie od rozmiarów. Za kloce dębowe I. kl. płacono zł. 138 II. kl. 68, za materjał rżnięty dębowy, a to boulsy w bloki złożone notowano I. kl. zł. 290 II. kl. 195, za towar paryski I. kl. zł. 260. II. kl. 230. Za fryzy dębowe długie zł. 250, krótkie zł. 240.

(Dr. R.)

CENY OGŁOSZEŃ

TARYFA KRAJOWA

Okładka I-sza str., dolny pas 30/200 mm. — zł. 200.—, II-ga, III-cia i IV-ta str. 1/1 str. — zł. 350.—, 1/2 str: zł. 180, 1/4 — 100. Ogłoszenia wewnątrz numeru: przed tekstem: 1/1 str. — 350.—, 1/2 str. — 180.—, 1/4 str. — 100,—, 1/8 str. — zł. 60,—. w w tekście: 1/1 str zł. 400.—, 1/2 str. — zł. 210.—, 1/4 st. — zł. 110.—, 1/8 str. zł. — 70.—. Za 1 milimetr jednoszpaltowy w tekście — gr. 60. za tekstem gr. 50.— drobne — gr. 15.— Od cen powyższych żadnych rabatów się nie udziela. Za terminowy druk administracja nie odpowiada Strona = 3 szpaltowa.

TARYFA ZAGRANICZNA, CENY W DOLARACH

Okładka: I-sza str. dolny pas 30/200 mm. 25.— II-ga, III i IV-ta str. 1/1 str. 40.—, 1/2 str. — 22.—, 1/4 str. — 12.—, 1/8 str. — 7.50.— Ogłoszenia wewnątrz numeru: przed tekstem: 1/1 str. 40.—, 1/2 str. — 22.—, 1/4 str. — 12.—, 1/8 str. — 7,50.— w tekśaie: 1/1 str. — 45.—, 1/2 str. — 25.—, 1/4 str. — 14.—. 1/8 str. — 8.50 1 miliimetrjednoszpaltowy: w tekście 0,10.—, za tekstem 0,08. — drobne 0,05. — za słowo

Wydawca: Spółka Wydawnicza Drzewna S-ka z ogr. odp. Redaktor Tadeusz Garczyński

Zakl. Graf. „ARBOR". Warszawa. Solec 50, tel. 221 92